Cena 10 groszy

Nr. 147 Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 2 lipca 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Katastrofa powodzi w całym kraju.

Różdżka pokoju?

(sk) Wśród wielu wydarzeń politycznych w ostatnich dniach zawarcie t. zw. polsko - żydowskiej ugody zajmuje niepoślednie miejsce. W naszych warunkach wśród wszechwładztwa ideologji nacjonalistycznej, wypadek ten jest nazbyt doniosły ażeby nie wywołał wiele refleksji.

Już samo dopuszczenie reprezentantów pewnej mniejszości niepolskiej w państwie do pertraktacji nad umożliwieniem współżycia obywateli Rzeczypospolitej jest wydarzeniem dodatniem. Może to mieć następstwa na przyszłość w zastosowaniu także do mniejszości ukraińskiej i białoruskiej zamieszkujących gromadnie t. zw. kresy wschodnie. Nie ulega wątpliwości, że potrzeby kulturalne tych narodowości były dotychczas i są otwartą raną, przeszkadzającą spokojnemu rozwojowi współpracy gospodarczej i doprowadzeniu obszarów, na których hasa samowola kacyków administracyjnych do znośnego ładu i porządku.

Problem rozwiązania spraw narodowościowych i skierowania ich w łożysko, w którem toczący się nurt nie zagrażałby samemu istnieniu państwa, oto zadanie którem kłopotać się winna nie tylko polska myśl demokratyczna, ale i polska racja stanu.

Problem żydowski był i jest problemem najtrudniejszym. Prawdą jest jednak, że ze względów psychologicznych był najtrudniejszy do opanowania. Każdy z nas pamięta owe harce niepoczytalnej demagogji antysemickiej wyprawianej przez ideologów obozu „narodowego". Robiło się wszystko, co tylko było można, ażeby rozgoryczyć kilkamiljonowy żywioł żydowski w Polsce, ażeby obarczyć go najcięższymi zarzutami a obywateli narodowości żydowskiej postawić w położenie bez wyjścia.

Nie ulega wątpliwości, że bez ekonomicznego przegrupowania żydów nie da się pomyśleć wytępienie podświadomej urazy, żywionej przez żywioł aryjski do „narodu kupców i lichwiarzy". Ostateczną metą współżycia żydów z ludnością tubylczą nie może też być nic innego jak zupełna asymilacja. Ale i to jest prawdą, że skomplikowanego problemu nie można rozwiązywać uderzeniem kłonicy, chociażby ta kłonica była pomalowana na kolor biało-czerwony. A przecie w obozie, do którego należy p. Grabski Stanisław, główny kontrahent polsko - żydowskiej umowy, do niedawna jeszcze nie miano wobec żydów innej argumentacji jak: zniszczyć i zepchnąć na poziom obywateli drugiej klasy. Dla tej argumentacji wyzyskiwano umiejętnie żydowską wrażliwość, niezdecydowane cechy żydów a zwłaszcza sjonistycznej sejmowej reprezentacji.

Kultura polityczna w Polsce musiała się posunąć nieco naprzód skoro możliwem było zebranie przy jednym stole ludzi, którym oczy wyjadało do niedawna zaślepione partyjnictwo i ideologja eksterminacyjno - nacjonalistyczna.

Musiało się też dużo zmienić i w nastrojach, skoro endek Grabski zechciał uznać potrzebę pracy żydów dla dobra państwa i konieczność zaspokojenia ich kulturalnych i ekonomicznych pretensji.

Czy koncesje te, ustępstwo z zasady, że Polska jest krajem tylko dla rdzennych Polaków a dla innych nie ma w niej miejsca zostanie dotrzymane?

To okaże przyszłość. Przed jednem tylko należałoby ostrzedz obydwie strony. Ustępstwa te nie mogą być wymierzone w celu ubezwładnienia mniejszości ukraińskiej i białoruskiej O ile bowiem i powyższych kwestji nie załatwi się na drodze ustępstw i uwzględnienia słusznych praw to Polski nie uratuje nawet ugoda z żydami.

O ile rząd tego nie zrozumie, to da dowód, że składa się z ludzi o małym sprycie i mniejszej jeszcze umiejętności rządzenia.

Minister Skrzyński o sytuacji międzynarodowej

WARSZAWA, 30. czerwca (Pat). Pisma donoszą: Minister spraw zagran. Skrzyński udzielił wywiadu przedstawicielowi „Ekspressa Porannego" w związku z mającym nastąpić 8. lipca b. r. wyjazdem do Ameryki. Formalnie powiedział Skrzyński pobyt mój w Ameryce spowodowany jest zaproszeniem do wygłoszenia szeregu odczytów o Polsce. W odczytach tych postaram się dać bezstronnie wierny obraz Polski na tle stosunków europejskich. Przechodząc do sprawy znaczenia paktu bezpieczeństwa dla Polski zaznaczył minister, że jesteśmy jeszcze w stadjum wstępnych rokowań o pakt. Ustalono dopiero zasady, na których pakt ten może dojść do skutku. Dopiero po odpowiedzi niemieckiej, będzie mowa o stosunku Polski wobec tego zagadnienia. Pan minister wyraził opinję, że porozumienie osiągnięte pomiędzy Anglją i Francją nie grozi niczem naszym interesom. Sojusz polsko - francuski wychodzi z tego porozumienia nie wzruszony.

Na pytanie, jak przedstawia się w związku z rokowaniami o pakt sprawa rewizji granic niemieckich odpowiedział minister Skryński: Na komisji spraw zagr. cytowałem instrukcję, jaką minister Chamberlaine wystosował do ambasadora w Paryżu Instrukcja ta odczytana prze Chamberlainea w parlamencie nie pozzostawia najmniejszej wątpliwości, że Anglja sprzeciwi się wszelkim rewizjom granic ustalonych przez traktat. Skoro więc Anglja i Francja stanowczo nie godzą się na rewizję granic, nie wydaje mi się, aby istniały powody do obaw pod tym względem.

Z Sejmu.

WARSZAWA, 30. czerwca (Pat). Po ratyfikowaniu układu ekonomicznego z Czechosłowacją i Stanami Zjednoczonymi przystąpiono do załatwienia zmiany senatu wprowadzonej do budżetu ustawy skarbowej na rok 1926. Referował p. Głąbiński. Mówca omawiał poszczególne poprawki do budżetu, zaznaczając, że jeżeli Sejm przyjmie wszystkie wnioski komisji sejmowej, to niedobór budżetu wyniesie około 7 miljonów zł., zaś w razie przyjęcia jeszcze innych propozycji, głównie na meljoracje, niedobór wzrośnie do 9 miljonów.

Przechodząc do ustawy skarbowej, mówca stwierdza, że Senat wprowadził do tej ustawy także zasadnicze zmiany.

Tow. pos. Barlicki sprzeciwia się wszystkim poprawkom Senatu, rozszerzającym inicjatywę prawną senatu, jako niekonstytucyjne. Nie powinny one wogóle być poddawane pod głosowanie.

W głosowaniu budżet Sejmu, Senatu, Najwyższej Izby Kontroli państwa, i Prezydjum Rady Ministrów przyjęto z poprawkami Senatu.

—:::—

Za szpiegostwo na rzecz Polski.

BERLIN, 30. czerwca. Dziennikarz Lüdecke wydawał w Gdańsku po wojnie tygodnik „Ostwacht". Wszedł on w bliższe stosunki z prawicowemi kołami w Gdańsku i dzięki temu uzyskał — jak twierdzą pisma niemieckie — ważne materjały, które wydał polskiemu biuru szpiegowskiemu za zapłatą. Ciążył na nim również zarzut, że spowodował aresztowanie pewnych niemieckich osobistości w Polsce.

Skazano go na 6 lat więzienia, ponadto wytoczono mu nowe dochodzenie karne o zdradę tajemnic wojskowych.

—:::—

Nie tędy droga!

Ustępliwość rządu wobec baronów węglowych!

Zmniejszenie kontyngentu węgla eksportowanego do Niemiec, a właściwie zupełne przerwanie tego eksportu wobec odmowy Niemiec odbierania tych 500.000 ton, jakie były dotychczas zmuszone na podstawie Konwencji Genewskiej odbierać, postawiło Śląsk przed groźbą jeszcze ostrzejszego bezrobocia. Ponieważ nie istnieje na Śląsku żaden plan zużytkowania tych wolnych sił roboczych dla innych celów produktywnych, bezrobocie w tej formie musiałoby załamać bezwzględnie dotychczas istniejącą „normalną" sytuację.

Rząd polski, zdaje się, że zaczyna rozumieć że

GODZINA WSKAZUJE 5 MINUT PRZED DWUNASTĄ.

To możnaby wywnioskować z prób, jakie władze podejmują, by katastrofę zlokalizować, podejmując rokowania z kapitalistami górnośląskiemi w sprawie niedopuszczenia do dalszych redukcji robotników w ciężkim przemyśle, czem zagrozili baroni węglowi w związku z niedojściem do skutku traktatu handlowego z Niemcami.

W sobotę — jak donosi „Gazeta robotnicza" — odbyły się narady Wojewody i Komisarza Demobilizacyjnego z przemysłowcami. Baroni węglowi donieśli Kom. Demobilizacyjnemu, że są zmuszeni

ZREDUKOWAĆ 40 DO 50 TYSIĘCY ROBOTNIKÓW W PRZEMYŚLE

Chciano jednym zamachem wyrzucić nieomal większą część pracujących jeszcze robotników na bruk. Chciano z ich strony poprostu jednym zamachem załatwić się z zarządzeniami Kom. Dem., który na podstawie instrukcji rządowych nie miał prawa dopuścić wogóle do redukcji pracowników w ciężkim przemyśle.

Na sztuczkach przemysłowców połapano się widocznie w Województwie, bo zaczęto liczyć, ile w rzeczywistości ubytek eksportu węgla w ilości 500.000 ton może spowodować zbytek sił robotniczych. Liczono i doliczono się zaledwie około 20 tysięcy robotników. Tyle należałoby zredukować i ani jednego więcej. Baroni węglowi chcieli więc orznąć rząd o całe 25.000 robotników, których chciano wpakować rządowi na kark, by ich utrzymywał.

Po długich naradach przyszło do następującej umowy:

W przemyśle ciężkim nie nastąpią żadne redukcje. Natomiast zredukuje się ilość dni roboczych w tygodniu do trzech. Za ostatnie dni robocze pobierać będą robotnicy wsparcie jako bezrobotni. W sprawie płacenia wkładek na ubezpieczenia społeczne zgodził się rząd na ponoszenie kosztów, gdyż robotnicy wskutek ubytku zarobku spadają do niższych kategorji zarobkowych. Suma ta wynosić będzie na miesiąc około 600.000 złotych. Suma, jaką rząd będzie musiał wypłacić jako wsparcie dla bezrobotnych, wyniesie około 1,400.000 zł., tak, że

OGÓLNA SUMA WPŁACONA PRZEZ RZĄD WYNIESIE 2,000.000 zł.

Zarobek miesięczny robotników, pracujących w przemyśle przez 3 dni w tygodniu, wynosiłby bez ciężarów społecznych, jak składki od ubezpieczenia na starość, od wypadku i t. d. około 80 złotych. Różnica pomiędzy kwotą pobieraną miesięcznie przez całkowicie bezrobotnego, jako wsparcie, jest niewielka i wynosi około 10 złotych. Znaczy to, że mamy na G. Śląsku ogromną armję bezrobotnych, że poprostu

PRZEMYSŁ GÓRNOŚLĄSKI KOSZTUJE RZĄD POLSKI KILKA MILJONÓW ZŁOTYCH MIESIĘCZNIE.

Rokowania władz z przemysłowcami wykazały, że połowicznemi środkami chce się zażegnać grożącą katastrofę.

Pożary samolotów.

WARSZAWA, 30. czerwca. Onegdaj w samolocie, jadącym z Warszawy do Paryża zapalił się motor, gdy statek znajdował się koło Tarnawskich Gór. W kabinie pasażerskiej znajdował się artysta opery warszawskiej T. Leliwa z żoną oraz redaktor „Wiadomości literackich", Grydzewski. Dzięki przytomności pilota samolot wylądował. W tej chwili płomienie ogarnęły aparat, pilot w płonącej odzieży wyskoczywszy z niego, otworzył drzwiczki i wszyscy pasażerowie ocaleli.

BAZYLEJA, 30. czerwca. Statek powietrzny linji Bazyleja—Paryż runął z wysokości kilkudziesięciu metrów, przyczem eksplodował zbiornik z benzyną. Jedyny pasażer, kobieta i mechanik pomocniczy spłonęli, pilot doznał ciężkich ran.

Żywy za umarłych.

WILNO, 30. czerwca. Z Moskwy donoszą: Przewodniczący najwyższego sądu Ulrych zawiadomił skazanego na śmierć konsula Łaszkiewicza, że przysługuje mu prawo apelacji.

Dzienniki sowieckie wyrażają z tego powodu nadzieję, że jednak Łaszkiewicz nie zostanie stracony, ponieważ rząd sowiecki stworzył iunctim pomiędzy kwestją stracenia Łaszkiewicza a wydaniem mu zwłok Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Konfiskata majątku Stambulijskiego.

SOFJA, 30. czerwca. Sąd apelacyjny rozstrzygnął, że skonfiskowany po obaleniu rządów chłopskich majątek Stambulijskiego i byłego posła Bojadiewa, staje się własnością państwa, ponieważ wszystko, co wymienieni nabyli w latach od 1919—1923, zostało nabyte nieprawnie.

Majątek, który należał do Stambulijskiego, oceniają na 50 miljonów lewów.

—:::—

YVES GUYOT.

Święta inkwizycja

(Ciąg dalszy).

Nareszcie dla odmiany ściskano nogi torturowanego mocno dybami, a potem wycierano je oliwą lub sadłem i wystawiano przed piecem, potąd, aż ciało było zwęglone. Innym razem znów napełniano żelazne kadzie wrzącym olejem. Każdy inkwizytor miał swoją ulubioną metodę i swoje ulubione narzędzia.

Tortury trwały dopóty, aż nieszczęśliwy powiedział, czego sędzia od niego żądał. Można było od czasu do czasu zawieszać tortury odłożyć je na dzień następny, aby torturowany mógł nabrać trochę sił dla nowych cierpień. Lekarz asystował przy tem, aby udzielać swych rad! Jeśli wyznawszy swą winę, nieszczęśliwy znów cofnął swoje zeznanie, rozpoczynano na nowo. Ofiara musiała wpierw wyczerpać swoją cierpliwość w znoszeniu cierpień, zanim inkwizytor wyczerpał swoją cierpliwość w ich zadawaniu.

Gdy tym sposobem oskarżony sam siebie potępił, prowadzono go przed trybunał. Czy mógł mieć obrońcę? Bez wątpienia. Ale któryż adwokat byłby się odważył zaprzeczać powadze i nieomylności świętej inkwizycji? A zresztą cóż mógłby powiedzieć? Nie wolno mu było zaglądać do aktów procesu i nie wolno mu było rozmawiać na osobności z swoim klijentem.

Więc skazanie było pewne. Skazańcowi mogło chodzić tylko o to, czy będzie spalony żywcem, czy będzie uduszony przed spaleniem, czy też będzie poprostu „ułaskawiony", t. j. skazany na dożywotnie więzienie.

Istniały różne ceremonje: autillo czyli małe auto-da-fe, jakby auto-da-fe w rodzinie; następnie auto-da-fe szczegółowe, bez udziału władz i korporacji. Nareszcie istniało auto-dafe ogólne, obejmujące wielką liczbę winowajców z wszystkich klas. Szanujący siebie trybunał inkwizycyjny, niezbyt gorliwy, musiał przynajmniej urządzać jedno co roku. Nie dawano ludowi chleba, ale dawano mu widowiska.

Auto-da-fe odbywało się na osobnym placu, położonym za miastem i zwanym Quemadero.

W Sewilji auto-da-fe były tak często, że zbudowano tam stałe rusztowanie kamienne.

Uważajcie tylko: inkwizytorowie sami mogli tylko wygłaszać karę ekskomuniki.

Aby człowieka potępić wygłaszali poprostu jego „wypuszczenie", t. j. oddanie sędziemu świeckiemu; przecież sprawiedliwość miała go zadusić, albo spalić.

Na miesiąc przed terminem wyznaczonym na auto-da-fe ogólne, członkowie inkwizycji z banderą na czele, udawali się konno na rynek miasta i przy odgłosie trąb i kotłów obwieszczali ceremonję.

Władze miejskie przygotowywały wtedy obszerny teatr na wysokości balkonu królewskiego, jeśli teatr miał asystować przy tej uroczystości. Na prawo był amfiteatr, przeznaczony dla Rady „ostatniej godziny"; górując nad całą ceremonją, pod baldachimem, krzesło Wielkiego Inkwizytora stało wyżej od balkonu królewskiego.

W nocy, która poprzedzała dzień uroczysty, cała procesja węglarzy, dominikanów, i ich „zaufańców" udawała się do kościoła na rynku, gdzie wystawiała zielony krzyż, opasany czarną krepą, oraz sztandar inkwizycji.

O godzinie siódmej, w Madrycie król, królowa i dwór, a na prowincji władze, korporacje zbierały się z wielką pompą na Quemadero. O godzinie ósmej wyruszyła procesja z pałacu inkwizycji.

Na czele węglarze. Oni zasługiwali na ten ten zaszczyt, gdyż to oni dostarczali drzewa na stos. Za nimi szli dominikanie, poprzedzani przez biały krzyż. Sztandar inkwizycji z czerwonego adamaszku, z wyhaftowanym z jednej strony herbem Hiszpanji, a z drugiej strony, z wyhaftowanym obnażonym mieczem, otoczonym wieńcem laurowym, był niesiony przez księcia Medina Celi, na zasadzie przywileju jego rodziny. Każdy pokłada swój honor gdzie może.

Nakoniec grandowie hiszpańscy i „zaufańcy" świętego oficjum eskortowali skazańców.

Ci mieli wszyscy w rękach świece z żółtego wosku, ale dzielono ich na trzy klasy, łatwe do odróżnienia po ich san benito.

San-benito, worek poświęcony, była to żółta zasłona spadająca do kolan.

Dla prostych pokutników był on jednobarwny.

Dla tych, którzy mieli być spaleni po śmierci, było na nim wyobrażenie popiersia nad rozżarzonemi węglami, z płomieniem zwróconym na dół.

Dla tych zaś, którzy mieli być spaleni żywcem, było również wyobrażenie rozżarzonych węgli, ale z płomieniem, zwróconym w górę, a nadto otoczone postaciami djabłów, czyhających na duszę winowajcy.

Kalwakata „zaufańców" św. oficjum i członków rady „ostatniej godziny" poprzedzała wielkiego inkwizytora, ubranego w fijolety i jadącego na samym końcu.

Gdy wszyscy zajęli swoje miejsca, jeden z księży odprawił mszę aż do ewangelji. Wtedy wielki inkwizytor wkładał swój płaszcz kardynalski i mitrę i odbierał od króla przysięgę na posłuszeństwo inkwizycji. Król z gołą głową składał przysięgę, a wszyscy obecni ją powtarzali.

Inkwizycja odczytywała publicznie i uroczyście akt „wypuszczenia", na mocy którego oddawała winowajców w ręce sędziów świeckich. Ten akt niezmiennie kończył się prośbą, żeby „się z niemi obchodzono po ludzku". Sędziowie dobrze wiedzieli, co to znaczy, i czynili przygotowania do spalenia ich żywcem, a przynajmniej do uduszenia.

(Dok. nast.)

Czy tylko obszarnicy rządzą Polską?

Zboże zacznie się wywozić już 1-go sierpnia!

Ostatnie kilkodniowe deszcze spowodowały katastrofalne szkody w polu. Siana prawie zupełnie przepadły; gdzieniegdzie spłynęły z wodą, a gdzie nie spłynęły, stoją w wodzie i gniją. Zboża się pokładły, wskutek czego, jak mi tłumaczył pewien fachowy rolnik

ubytek ziarna trzeba liczyć na jakie 30 procent.

Gdyby takie katastrofalne wylewy nawiedziły całą Polskę jak to było w ostatnich dniach w Małopolsce wschodniej, klęska nieurodzaju zdaniem owego rolnika byłaby nieunikniona i w skutkach swych straszna.

W tych warunkach

— konieczną jest rozwaga i przezorność czynników rządowych,

które nie powinne pozwolić na wywóz choćby jednego centnara zboża.

Niestety minister rolnictwa Janicki mówi jakby o rzeczy dokonanej, że już

od 1 sierpnia b. r. wywóz zbóż i innych artykułów rolniczych będzie wolny od ceł.

Nie dość zatem, że rząd pozwala na wywóz chleba, jeszcze

zrzeka się jakichkolwiek ceł,

z których dochód na wypadek importu zboża mógłby zostać wzięty na sprowadzanie z zagranicy droższego zboża.

Posłuchajmy, jak minister rolnictwa tłómaczy to protegowanie wielkich rolników:

Rząd — mówi min. Janicki licząc się z tem że rolnictwo przeżywa ciężkie przesilenie (czy tylko rolnictwo?) poczynił szereg zarządzeń, które mają na celu

ochronę interesów rolnictwa.

W najbliższych dniach — mówi min. Janicki, ukaże się rozporządzenie, na zasadzie którego

cła wywozowe od zbóż, nasion oleistych i od koni zostaną zniesione,

wobec czego na liście towarów, opłacających cło wywozowe, z artykułów rolniczych pozostaną tylko buraki cukrowe, niektóre gatunki drewna i skóry. Wiosną Rząd udzielił poważnych kredytów na zasiewy, około 26 miljonów złotych. Nowela do ustawy o podatku majątkowym, przewiduje znaczne

zmniejszenie udziału rolnictwa w ogólnej sumie podatku majątkowego.

Pan minister zapewnia, przymykając oczy na katastrofy żywiołowe które niszczą wszystko w polu że

urodzaje tegoroczne zapowiadają się w całej Polsce (?!!) pomyślnie

dalej zapowiada, że po całkowitem pokryciu zapotrzebowania rynku wewnętrznego będziemy mieli na wywóz znaczne (?) ilości zboża, ziemiaków, warzyw, prosa, gryki, fasoli, grochu, nasion, roślin motylkowych, pastewnych i oleistych. Pozatem będzie się wywozić selekcyjne nasiona zbóż, buraków cukrowych, warzyw, drewno obrobione i nieobrobione, wiklinę, len, konopie, cukier, spirytus, krochmal, płatki ziemniaczane, a z artykułów hodowlanych trzodę chlewną, bydło, konie, mięso i jego przetwory, jaja, pierze, puch, żołądki cielęce i t. p. Artykuły powyższe znajdują chętnych nabywców w Niemczech, Austrji, Czechosłowacji, Francji, Anglji, Belgji i Szwajcarji i Państwach Bałtyckich.

Tak mówi minister, który zapewne coś słyszał o zeszłorocznym niedoborze zboża i lekkomyślnem jego wywozie, czego rezultatem było że

chleb sprowadzany z zagranicy (mąka i zboże) zaciążyły katastrofalnie na bilansie handlowym.

Można powiedzieć poprostu, że ani pończoszki jedwabne ani wina ani banany i inny luksusy sprowadzane z zagranicy ani wyjazdy tysięcy ludzi do tanich letnisk zagranicznych nie zaciążył na naszym budżecie tyle ile protegowanie bogatych rolników, którzy w ubiegłym roku wymogli na rządzie pozwolenie na nieograniczony wywóz zboża.

Rząd przeszłego roku zrobił przyjemność kilku tysiącom agrarjuszy, a tę przyjemność opłacają masy każdym kawałkiem drogiego chleba, tę przyjemność opłacają tysiące ludzi chorych i zmęczonych których zamknięto w klatce, aby zagranicę nie wywozili „lekkomyślnie“ pieniędzy!

Błąd zeszłoroczny nie może się powtórzyć!

Jeżeli okaże się płodów rolniczych nadmiar, rząd nie powinien przeszkadzać ich wywozowi, ale dziś grozi krajowi straszliwa klęska nieurodzaju, a w takich warunkach wszelkie zapewnienia o możliwości wywozu, świadczą

o nieodpowiedzialności czynników rządowych.

Rząd dla zwiększonego dochodu z rolnictwa, o który chodzi obszarnikom nie może pogrążać mas w beznadziejną nędzę a sytuację gospodarczą i finansową kraju narażać na groźne wstrząśnienia.

Ktoś musi być za to odpowiedzialny.

Co rząd obiecuje żydom a co w zamian dają żydzi.

Wynik konferencyj, które od kilku tygodni prowadzili imieniem rządu ministrowie hr. Skrzyński i St. Grabski z przedstawicielami sejmowego koła żydowskiego będą ogłoszone dopiero po zatwierdzeniu przez Radę ministrów. Posiedzenie Rady ministrów poświęcone tej sprawie odbędzie się w nadchodzącą środę. Przedtem układu postanowiono nie ogłaszać.

Dotyczy on głównie następujących kwestyj: uprawnień jęz. żydowskiego w użyciu wewnętrznym gminy żydowskiej i wolności używania żargonu i hebrajskiego na zgromadzeniach publicznych, sprawy żydowskich szkół powszechnych z jęz. żydowskim, jako pomocniczym w pierwszych latach nauczania; nadania prawa publiczności nauczycielskim seminarjom żydowskim, niektórym gimnazjom żydowskim; zmiany przepisów o odpoczynku niedzielnym, co dotyczyć będzie obywateli wszystkich wyznań; sprawy stanowisk w służbie państwowej; sprawy dostaw rządowych itd.

Jednocześnie koło żydowskie ma zadeklarować uznanie nienaruszalności granic Polski, obronę jej mocarstwowych interesów, grzeciwstawienie się wszelkim tendencjom separatystycznym itd.

Prezes Koła żydowskiego dr. Reich oświadczył w warszawskim „Momencie“, że uważa porozumienie za konieczność historyczną. Z jednej strony rząd doszedł, jak pisze Reich, do przekonania, że wskazanem jest „wykorzystać możności twórcze i siły trzech miljonów obywateli dla podniesienia dobrobytu i rozwoju państwa“, a z drugiej „my, żydzi, uczuliśmy, że nie możemy dłużej poprzestawać bezpłodnie — na opozycyjnych wystąpieniach i ciętych mowach, lecz musimy przy użyciu wszystkich dostępnych środków szukać, częściowego choćby, złagodzenia obecnego ciężkiego położenia żydów“.

Dr. Reich, spodziewa się nie miłości, bo to jest prawie niemożliwe, ale zrozumienie dla żydowskich dążeń“.

Reich nie uważa porozumienia obecnego za ostateczny cel żydowskiej akcji.

Pod jakiemi warunkami można otrzymać pożyczkę budowlaną.

Regulamin dla udzielania pożyczek budowlanych z państw. funduszu gospodar.

§ 1.

Podania o kredyt budowlany winny być wnoszone do Biura Komitetu rozbudowy miasta (Ratusz I. Dep.) i adresowane: Magistrat, „Komitet rozbudowy miasta we Lwowie“.

Podania te winny zawierać:

1. Wysokość i cel wymaganego kredytu.
2. Dokładny opis zamierzonej budowy, nadbudowy, dobudowy i t. p.; o ile na nieruchomości znajdują się stare budynki należy je również opisać.
3. Ilość mieszkań z wyszczególnieniem ich powierzchni i objętości.
4. Plan budowy.
5. Kosztorys budowy podpisany przez architektę, lub upoważnionego budowniczego, oraz zaświadczenie, prowadzącego budowę co do terminu, w jakim budowa może być wykończona i mieszkania oddane lokatorom.
6. Wyciąg hipoteczny realności, danej pod hipotekę.
7. Arkusz posiadłości gruntowej.
8. zamierzony sposób spłaty kredytu budowlanego, a mianowicie, czy w drodze konwersji na pożyczkę długoterminową, czy też w drodze pokrycia jednorazowego w gotówce.
9. O ile proszącą o pożyczkę jest spółdzielnia budowlano-mieszkaniowa, należy dołączyć statut, wypis rejestru Spółdzielni, wykaz członków i ostatnie zamknięcie rachunkowe.

§ 2.

Kredyty mogą być udzielane tylko na domy murowane i ogniotrwale kryte.

Komitet rozbudowy po sprawdzeniu kosztorysu budowli i stwierdzeniu, że budowa może być wykończona najdalej do półtora roku.

Wnioski swe wraz z odnośnymi aktami — przedkłada Bankowi gospodarstwa kraj. Oddział we Lwowie, do definitywnego załatwienia.

—:::—

Do kwestji rozbudowy miasta i zatrudnienia bezrobotnych.

Piszą nam z miasta:

W jednym z numerów „Dziennika Ludowego“ podane były dane dotyczące ilości niedokończonych domów mieszkalnych w różnych dzielnicach Lwowa. Takich domów według danych komitetu rozbudowy miasta jest nie mniej ni więcej jak 128 (!!). Otóż trzeba zwrócić uwagę władzy wojewódzkiej, że z pożyczki, jaką ma dostać komitet rozbudowy, przedewszystkiem należy udzielić potrzebnych kwot na dokończenie budowy tych stojących pod dachem domów. Zdanie nasze opieramy na następujących rozważaniach:

1) Domy mieszkalne, które stoją, będąc niedokończonemi przez szereg lat, posiadają już zupełnie suche mury, wobec czego po dokończeniu budowy, mogą być natychmiast oddane do użytku lokatorom.

2) Koszt dokończenia tych domów będzie minimalny w porówaniu z kosztem nowych budynków.

3) Wysychanie murów nowych budynków odbywa się bardzo powoli (1—2 lata), wobec czego wprowadzenie lokatorów zaraz po wykończeniu nowej budowy naraża ich na różnego rodzaju choroby.

4) Niedokończone domy rozrzucone są po różnych dzielnicach miasta, wskutek czego ukończenie ich da możność lokatorom wyboru mieszkań według życzenia

5) Jeżeli w tym roku da się możność właścicielom niedokończonych domów (albo poprostu zmusi się ich do dokończenia — jak to przewiduje ustawa o rozbudowie miast) do rozpoczęcia dalszych robót, mających na celu dokończenie budowy, to zatrudnienie znajdą robotnicy wszystkich firm budowlanych a nie tylko uprzywilejowanych

Wobec wyżej powiedzianego sądzimy, że pan Wojewoda wglądnie w działalność komitetu rozbudowy miasta i wpłynie na tok prac przedewszystkiem w kierunku dokończenia domów mieszkalnych niedokończonych co złagodzi nieco klęskę mieszkaniową

Stulecie fotografji.

PARYŻ, 29 czerwca (Pat.) Z okazji 100 rocznicy wynalezienia fotografji przez Francuzów Dagerre'a i Niepcea otwarto tu międzynarodowy kongres fotografistów w obecności wielu delegatów z zagranicy.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 1 lipca

REDAKTOR TOW. JAN SZCZYREK wyjechał ze Lwowa na kilkotygodniowy wypoczynek wakacyjny.

W SPRAWIE NAPADU NA SEKRETARZA TEATRU. W związku z komunikatem teatralnym zamieszczono dnia 29 czerwca w Pańskim poczytnem piśmie, w sprawie zajścia w teatrze Wielkim w dn. 26 czerwca, uprzejmie prosimy o zamieszczenie niniejszego oświadczenia na łamach Pańskiego dziennika:

Na prośbę Dyrekcję teatrów miejskich wyrażamy nasze ubolewanie z powodu tego bardzo przykrego incydentu a zarazem wobec faktu, że p. EugeniuszNatula wyrokiem sądu Polubownego i Honorowego T-wa Brat. Pom. Słuch. Polit. został relegowany ze Związków i Kół naukowych, oświadczamy, że wszelka nasza ewentualna interwencja w tym wypadku na terenie akademickim staje się rzeczą bezprzedmiotową. Zdzisław Bielecki Słuch. Polit. mp. — Arnold Philipp słuch. Uniwers. J. K. mp.

KOMITET KOLONIJNY dla dzieci robotniczych komunikuje, że dnia 2 lipca tj. w czwartek odbędzie zaprasza gorąco szerokie koła przyjaciół dzieci, by się zbiórka uliczna na rzecz kolonji dla dzieci. Komitet wzięły gremjalny udział w tej zbiórce. Rozdawnictwo puszek odbędzie się 1 lipca tj. w środę. w lokalu redakcji „DzSiennika Lud.“ Sykstuska 21 II. p. o godz. 6 wieczorem.

WYPADEK SAMOCHODOWY I PRZEJECHANIE ROWEREM. Inż. Kazimierz Bizancki, jadąc własnym autem obok Rzęsny Polskiej, wjechał na przydrożne drzewo wymijając zamochód Nr. 17890 lub 17986. Auto inż. B. uległo uszkodzeniu, przyczem 7rodzina właściciela samochodu, z wyjątkiem syna, doznała ciężkich obrażeń.

Rudolf Eisig przejechał rowerem w ul. Marszałkowskiej 7-letniego Eugeniusza Jarosza przez rękę i nogę. Kontuzjowanemu udzieliło pomocy Pog. rat.

PIORUN ZABIŁ CHŁOPCA WRAZ Z KONIEM. Katastrofalne ulewy nie ominęły i Lwowa. W ub. poniedziałek wieczorem w czasie burzy, pędził galopem na koniu 14-letni Władysław Zendwalewicz, syn inwalidy, właściciela kjosku, zam. przy ul. Kopalnej L. 2. Jeździł on do tawku celem wykąpania konia. W okolicy dworca Łyczakowskiego piorun zabił chłopaka wraz z koniem. Zwłoki nieszczęśliwego zabrali rodzice. Ulewa ta spowodowała zalanie wodą piekarni B. Feldera, mieszczącej się w suterenach przy ul. Piekarskiej 7, piwnicy kawiarni Szkockiej przy ul. Fredry 9, i wielu innych. Wskutek zalania ulic ruch tramwajowy był wstrzymany przez pewien czas.

W domu przy ul. Piekarskiej 26, zawalił się sufit w mieszkaniu Zimermanów z powodu przeciekania wody przez dach dziurawy.

OMAL KATASTROFA KINOWA. W ub. poniedziałek wieczorem, podczas przedstawienia w kinie „Grażyna“ oderwała się część otynkowania rufitowego i upadła na miejsca drugorzędne, które szczęśliwym trafem nie były zajęte przez publiczność. Skutkiem tego wypadku powstał duży popłoch. Miejskie biuro budowlane powiadomiono o wypadku.

KRWAWA AWANTURA. Józef Kutny i Józef Markowski napadli w ul. J. Hermana na Józefa Ciesińskiego, zam. przy ul. Kingi 6, przyczem Kutny przeciął twarz C., aż do podgarla. Zraniony ścigał natępnie napastników, którzy skryli się do mieszkania Anny Bein. Ciesiński począł rzucać kamieniami do okien B., przyczem wybił 6 szyb i zranił w głowę Beinową. Pogot. rat. udzieliło pomocy zranionym, poczem C. odwieziono do szpitala. Policja aresztowała Kutnego i Markowskiego.

NOŻOWIEC AMATOREM BEZPŁATNEJ MUZYKI. Jan Bużan, muzykant, zam. przy ul. Szeptyckich 20, doniósł policji, że Michał Randel, dozorca schroniska oficerskiego przy ul. Janowskiej 63, zadał mu nożem 2 rany w głowę, oraz połamał skrzypce z tego powodu, że Bużan, wzbraniał się grać bez zapłaty. Zranionemu udzieliło pomocy Pogotowie rat.

GAZ TRUJĄCY W KAMIENICY PRZY ULI SZPITALNEJ. Adolf Altendorf, złotnik i właściciel realności przy wspomnianej ulicy pod L. 60, posiada pracownię w suterenach tej realności. Wczoraj pękło mu naczynie, w którem znajdowało się kilkanaście litrów kwasu siarczanego. Z rozlanego kwasu począł unosić się trujący gaz, który wypełnił wszystkie ubikacje tej realności. Wobec tego A. zaalarmował straż pożarną. Przybyli strażacy wybili otwór do piwnicy, poczem piaskiem zasypali rozlany płyn.

Z POLITECHNIKI LWOWSKIEJ: J. M. Rektorem na r. n. 1092526 został wybrany prof. Dr. Ignacy Mościcki, dziekanami zaś: Wydziału Inżynierji lądowej i wodnej: prof. Inż. Kazimierz Zipser; Wydziału Architektonicznego: ponownie prof. Dr. Adam Kuryłło; Wydziału Mechanicznego: Prof. Inż. Gabrjel Sokolnicki; Wydziału Chemicznego: ponownie prof. Dr. Czesław Reczyński; Wydziału Rolniczo-Lasowego: prof. Dr. Adolf Joszt; Ogólnego: Prof. Dr. Wojciech Rubinowicz.

KOŁY, NOŻE, i REWOLWERY PRZY ROBOCIE. Jędrzej Darski, zam. w Kozielnikach, pod Lwowem, ciężko pobił swą sąsiadkę Magdalnę Pozbabko. Przywieziono ją na leczenie do szpitala.

Tu również przywieziono Jana Habla, zam. przy ul. Podzamcze, zranionego nożem w bok lewy przez nieznanych osobników w ul. Ormiańskiej.

Stanisław Gotinger, zam. przy ul. Stawowej na Zamarstynowie, zranił nożem w brzuch swego sąsiada Daniela Mikołowa, handlarza obrazów Odstawiono go również do szpitala.

Jan Dec, zam. w Łanach, pow. bobreckiego, podczas przedstawienia w tej miejscowości postrzelił Józefa Dolembą w nogę. Wspomniani znajdują się w leczeniu szpitalnem.

Senzacja o „skradzionym“ radzie który się znalazł.

Klinika położnicza dra Bocheńskiego — wypożyczyła nabój rodowy od lekarza dra Meiselsa, przedstawiający wartość 5 tys. dol. Przy pomocy tego środka była poddana kuracji na raka macicy 59- letnia Julja Szkirpanowa, żona redaktora „Ruskiego Hołosu“, Romana, zam. przy ul. Zamkowej 2. Nabój ten miano wyjąć z rany S. w ub. sobotę po godz. 10-tej wiecz., po 24 godzinnem naświetleniu. W oznaczonym czasie naboju jednak nie znaleziono w ranie.

W śledztwie stwierdzono, że chora dwukrotnie oddawała mocz. Wobec tego wydobyto zawartość dółu klozotowego i przeszukano go, jednakowóż na razie bezskutecznie.

Wczoraj w południe przybył sędzia śledczy dr. toszyński dla zbadania sprawy na miejscu.

W momencie kiedy rozmawiał z dr. Krzyżanowskim, który skonstatował brak radu, wszedł dozorca i oświadczył, że młody chłopak, syn jednego z zajętych w szpitalu funkcjonarjuszy znalazł w wydobytych przedmiot, który okazał się poszukiwanym radem.

Osobno znaleziono części gazy, zupełnie niewoniejącej.

Sędzia śledczy prowadzi w dalszym ciągu śledztwo w tej zawikłanej sprawie.

5 zamachów samobójczych kobiet.

Janina Szostak, zam. przy ul. Bilińskich L. 10, doniosła policji, że mieszkanie Emilji Weberowej, żony montera, od dwóch dni jest zamknięte, musiał więc zajść jakiś nieszczęśliwy wypadek. Pokomisyjnem otwarciu drzwi stwierdzono, że W. w czasie nieobecności męża we Lwowie, popełniła zamach samobójczy przez zaczadzenie. Zwłoki zabrano do zakładu Instytutu medycyny sądowej.

Helena K., zam. przy ul. Stryjskiej L. 8, u p. Iwanciowej skoczyła do stawu „Świeź“ chcąc się utopić.

Posterunkowy Kijowski i Cierkiewicz wydobyli desperatkę z wody, poczem v stanie nieprzytomnym odwieziono ją do szpitala.

14-letnia Janina S., zam. przy rodzicach przy ul. Kordeckiego L. 33, w zamiarze samobójczym skoczyła z I-go piętra na podwórze i doznała licznych obrażeń nie zagrażających jednak jej życiu.

Powodem desperackiego kroku były nieporozumienia z matką, która przyłapała ją na pisaniu listów miłosnych.

Teresa B., zam. przy swej siostrze p. Zalinkowej przy ul. Lwowskich Dzieci L. 38. usiłowała podciąć sobie gardło brzytwą. Gdy jej w tem przeszkodzono oświadczyła, iż w najbliższej przyszłości pozbawi się życia. Wobec tego siostra zamknęła ją w mieszkaniu, wychodząc do miasta. Desperatka zbiegła jednak przez okno, gdyż mieszkanie było parterowe. Zarządzono za nią poszukiwania.

W ub. niedzielę, znaleziono w lesie Winnickim zwłoki kobiety wiszące na drzewie. Była to Teresa Blicharska, zam. w Dawidowie. Zarządono dochodzenia czy B. zginęła śmiercią samobójczą.

—:::—

Min. Skrzyński o swej podróży do Ameryki.

WARSZAWA, 30. czerwca (AW). „Ekspress Poranny“ ogłasza wywiad z min. spraw zagran. Skrzyńskim w sprawie jego wyjazdu do Stanów Zjednoczonych Min. Skrzyński oświadczył: „Aczkolwiek Ameryka nie lubi podróży propagandowych o tendencjach politycznych, to jednak podróż moja ma właśnie taki charakter, gdyż w odczytach, które tam wygłoszę przedstawię całokształt spraw polkich“.

Na zapytanie co sądzi o porozumieniu francusko - angielskim w sprawie paktu bezpieczeństwa oświadczył, że nienarusza on w niczem całości granic polskich.

Jazda w stroju adamowym.

BESTERCE (Słowaczyzna) 30. czerwca. Autobus osobowy, kursujący w tej okolicy, napotkał wczoraj podczas jazdy barykadę na gościńcu. Dało się słyszeć kilka strzałów, poczem z lasu wybiegli trzej zamaskowani mężczyźni, którzy obrabowali pasażerów z wszystkich kosztowności i pieniędzy, a co więcej pozdejmowali z nich ubranie, wobec czego auto z ludźmi kompletnie nagimi wróciło do miasta.

—:::—

2 bandytów zginęło podczas ostrzeliwania się z policją.

Wczoraj rano zjawiło się 3 mężczyzn oraz 2 kobiety w chacie pewnej gospodyni w Nowej Wsi koło Dukli. Wieśniaczka podała im mleko, sama zaś wymknęła się niepostrzeżenie i powiadomiła miejscowy posterunek PP. o wizycie tych gości.

Policjanci domyślei się, iż z bandytami mają do czynienia, powiadomili więc o tem policję w Krośnie. Wkrótce też zjawił się tu nadkom. Skarbek z 30-ma policjantami, którzy przybyli autem. Otoczyli oni dom, w którem odpoczywali bandyci i zawezwali ich do poddania się.

Obie kobiety wyszły natychmiast na to wezwanie i zostały aresztowane.

Bandyci natomiast rozpoczęli ostrzeliwać policję. Od strzałów tych został ciężko zraniony jeden z wywiadowców, zaś lekko ranny jeden z posterunkowych.

Policjanci oddali w odpowiedzi około 500 strzałów. Ściany chaty zostały podziurawione, jak rzeszoto. Gdy nikt w końcu nie dawał znaku życia wtargnięto do środka. Tu stwierdzono, iż od kul zginął głośny bandyta Mitkowski, oraz jego kolega, opryszek Mucha. Trzeciego z nich Maczugę zdołano ująć żywcem. Natychmiast odstawiono go wraz z ujętemi kobietami do sądu w Przemyślu.

Rozgromiana szajka bandycka grasowała głównie w powiecie przeworskim i jarosławskim.

—:::—

Komunikaty.

× DZIECI chcące wyjechać na letnisko z kolonją dzieci robotniczych „Uniwersytetu Ludowego“ mają się zgłaszać 1 i 2 lipca o godz. 9-tej rano w Ambulatorjum przy ul. Mikołaja 15. celem lekarskiego badania. —2

—:::—

Sprawy partyjne.

* WALNE ZGROMADZENIE SEKCJI KOBIET P. P. S. odbędzie się dnia 1. lipca. we środę w lokalu Pracowników Gminnych, o godz. 6 popoł. Na porządku dziennym sprawozdanie ustępującego Zarządu i wybór nowego. Ze względu na ważność spraw uprasza się szanowne towarzyszki o bezwzględne przybycie.

Zarząd Sekcji Kobiet PPS.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Straszliwa powódź.

Katastrofalne wylewy rzek. — Całe wsie pod wodą. — Ruch kolejowy przerwany.

Wskutek nieustannych deszczów wystąpił z brzegów Dniestr i wszystkie jego dopływy w powiecie samborskim. Okoliczne pola i łąki zalane na dalekiej przestrzeni.

W niedziele w południe stan wody pod mostem drogowym w Radłowicach osiągnął dwa i pół metra ponad zwykłą normę. Radłowice, Neudorf, Krużyki, Kornatowice, Czajkowice, Monasterzec i inne wsie zalane.

Wylew Strwiąża poczynił znaczne zniszczenia w Felsztynie, zaplach, Nadybach, — a zwłaszcza w Biskowicach. Niektóre wsie zostały dookoła zalane wodą, tak, że komunikacja odbywa się łódkami Na miejsce wyjechało wojsko.

Wskutek wylewu Strwiąża zalane Zarzecze Wojutyckie. Wylew sięgnął wieczorem do toru kolejowego.

Życie ludności zagrożone. Na miejsce wysłano oddziały wojskowe. Przeszło 70 domów zostało zupełnie zalanych. Wieczorem Strwiąż wzbiera coraz bardziej i zalewa coraz większe przestrzenie. Zboże zniszczone, kartofle wymulone.

Poniżej St. Sambora kilkanaście mostów drogowych uniesionych.

Niżej położona część Chyrowa za mostem zalana. Rzeka sięga prawie do mostu drogowego.

Z Przemyśla donoszą o wylewie Sanu. Poziom Sanu przekroczył przeciętną wysokość o metrów. Część miasta jest zalana. Wylew objął również tamtejszy szpital powszechny i elektrownię Napływające drzewo w spiętrzonych tratwach zagraża mostowi kolejowemu. Wzmocnione oddziały saperów prowadzą akcję ratowniczą. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

Podobnie przedstawia się sytuacja w powiecie drohobyckim, gdzie wylała rzeka Tyśmienica. Wieś Michałowce, znajduje się cała pod wodą. Dzięki sprowadzonym saperom udało się na pontonach przewieść uwięzionych w chatach mieszkańców tej wsi w bezpieczne miejsce.

Ze Stanisławowa donoszą: Bystrzyca wystąpiła z brzegów zalewając przedmieście Stanisławowa: Knihinin — Belweder. 150 chałup zostało objętych powodzią, 1 domek został przez wylew zniesiony. Żadnych ofiar w ludziach nie było. Wszędzie akcję ratowniczą prowadzi wojsko. Wczoraj woda poczęła opadać.

W okolicy Stanisławowa wylewy rzek poczyniły znaczniejsze szkody, m. in. w Dubowcach pod Stanisławowem został lekko uszkodzony most.

Z Chrypnina, gdzie koryto Bystrzycy jest szersze, narazie brak informacji.

Z Halicza nadchodzą wiadomości, że wskutek ulewnego deszczu w ostatnich dniach Dniestr wystąpił z koryta osiągając w sobotę wysokość 3.80 m., wysokości ponad zwykły poziom. Wczoraj woda opadła do 1.50. Woda zalała szerokie połacie pól, zalewając równocześnie szereg chat i mieszkań wieśniaczych Ofiarami zalewu w okolicy Halicza padły przysiółki Wierzby, Batiuchów, Łozy, Zarampie, Zadniestrze, Zamłynie itd. Akcję ratowniczą prowadzi oddział pionierów. Most kolejowy nie został uszkodzony.

Podobnie przedstawia się sytuacja w Jezupolu, gdzie również Dniestr wylał zalewając całe wsie i wielkie obszary pól.

W powiecie strzyżowskim nad Wisłokiem powódź wyrządziła znaczne szkody. Wisłok wystąpił z brzegów, zalewając okoliczne pola.

Na przestrzeni Stryj — Stanisławów wylew rzek poczynił znaczne szkody w okolicy stanisławowskiej. Przestrzeń Bolechów — Dolina tonie w wodzie. Połączenie kolejowe między Stryjem a Stanisławowem doznało chwilowej przerwy.

—:::—

KRAKÓW, 30. czerwca (Pat). „Ilustr. Kurjer Codzienny" przynosi następujące wiadomości o katastrofie powodzi w Małopolsce zachodniej. Między Zatorem a Przeciszowem z powodu powodzi zerwany jest tor kolejowy. Pociągi dochodzą tylko do Zatora Wisła wystąpiła z brzegów. Soła wystąpiła z brzegów i zalała nadbrzeżne okolice. Most na Wiśle pod Oświęcimem zagrożony. Woda dosięga 5 i pół metra ponad normalny poziom. Koło Osieka zalanych jest kilka miejscowości. Między Skawiną a Zatorem nastąpiła przerwa w ruchu kolejowym jak również między Zatorem a Przeciszowem. Spodziewano się tam gwałtowniejszego przypływu wody dzisiejszej nocy. W ciągu dnia wczorajszego woda na Wiśle pod Rakowem przybrała o 3.65 m. Podnoszący się poziom wody wynosi na godzinę 20 cm. Brakuje jeszcze 1 metr do wyjwyższego stanu katastrofalnego. Ludność wsi nadbrzeżnych ucieka. Wobec groźnych wiadomości z prowancji zwołany został na wczoraj wieczór do Dyrekcji robót publiczn. komitet, który uchwalił cały szereg zarządzeń mających na celu akcję ratunkową. dla zagrożonej ludności do której to akcji przyłączyło się wojsko.

—:::—

Przerwanie komunikacji kolejowej.

LWÓW, 30. czerwca. (AW). Jak się dowiadujemy skutkiem wylewów przerwana jest na obszarze Lwowskiej Dyrekcji Kolejowej komunikacja kolejowa na szlaku Przeworsk—Dynów, między Bachorzem a Dynowem i na linji Sambor—Sianki między Busowskami a Starym Samborem.

Na obszarze stanisławowskim zboża i trawy przeważnie zniszczone, przez wylew. W związku z tem rząd nakazał już starostwom rejestrację szkód, pragnąc ludności przyjść z doraźną pomocą, prawdopodobnie w formie ulg podatkowych.

—:::—

STRYJ w czerwcu.

Od kilku dni deszcz bez przerwy jaki był, spowodował wylew rzek we wschodniej części kraju powodując wielkie straty w zasiewach i paszy. Ludność wiejska straciła cały doroczny dobytek polny stając przed widmem głodu. Natychmiastowa pomoc jest konieczna.

Począwszy od Ławocznego do Lubieniec wszystkie górski strumyki wezbrały, niszcząc po drodze wszystkie kładki i mosty. Rzeka Wpór i Stryj wylała niszcząc zboże, jarzyny i pasze.

W Stryju rzeka Stryj, wylała niszcząc także wszystko. Przy budowie nowego mostu kołowego, poniszczyła rusztowania do bicia pilotów unosząc wiele materjału. Wielkie pastwiska przedstawiają dzisiaj wygląd godny pożałowania, zamiast pięknej trawy — namuł.

Dniestr koło Mikołajowa wylał. Między Dniestrem a Piasieczną jak okiem sięgnąć widać tylko wode.

Wsie stoją we wodzie. Koło Żydanowa — Sokołowa wylew ogromny.

Skutki wylewu dają się już odczuwać komunikaji kolejowej.

Między Bolechowem a Stryjem most przerwany. Komunikacja odbywa się z przesiadaniem.

Linia Lwów — Sambor przerwana. Również koło Sianek komunikacja przerwana.

Jeżeli nie nastąpi ustanie deszczów grozi klęska nie do przewidzenia.

—:::—

Straszne trzęsienie ziemi w Kalifornji.

BERLIN, 30. czerwca. (Pat). Z Nowego Jorku donoszą o trzęsieniu ziemi w Kalifornji, co następuje: St. Barbara została najbardziej dotknięta. Rezerwoar wodny pękł i w przeciągu kilku minut całe miasto zostało zalane wodą Panika ogarnęła także i okoliczne stany Montanę, Idaho, Wroning i Waszyngton. Przypuszczalne centrum trzęsienia ziemi, które trwa już z przerwami dwa dni, ma miejsce w okolicy Rochy Mountin. W pobliżu rzeki Missouri dało się również odczuć trzęsienie ziemi Przypuszczają, że przyczyną trzęsienia ziemi były głębokie szczeliny wewnętrzne w ziemi Szkody materjalne wynoszą około 10 miljonów dol. Trzęsienie trwało całą minutę. Na ulicach rozgrywały się straszne sceny. Jeden z hoteli rozpadł się na dwie części. Dwa szpitale zostały w przeciągu kilku sekund zrównane z ziemią. Wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne zostały przerwane. Z całego miasta zostały tylko ruiny. Kiedy nadeszły pierwze pociągi rasstunkowe z Los Angelos. błąkały się setki tysięcy ludzi na pół obłąkanych po ulicach. Klęska z powodu zniszczenia wodociągów jest szczególnie wielka. Trzęsienie dało się odczuć na całem wybrzeżu Pacyfiku.

—:::—

Tajne instrukcje rządu chińskiego

wymierzone przeciw Anglji.

WIEDEN, 30 6. (PAT.) Jak donoszą z Londynu, obiegają pogłoski, że rząd w Pekinie wydał tajną instrukcję do wszystkich gubernatorów w całym kraju i polecił im trzymać wojska w pogotowiu dla wspólnego ataku na Anglików w Chinach. Wszyscy cudzoziemcy w Kantonie zostali uzbrojeni i zaopatrzeni w żywność. Chińscy Mahometanie wysłali delegatów do Indyj i innych krajów będących pod protektoratem Angli, celem podjudzenia ludności przeciw Anglikom, jako wspólnemu wrogowi. W Szanghaju aresztowała policja europejska dwu komunistów, którzy zajmowali się propagandą komunistyczną.

Wojsko chińskie przyłącza się do rewolucji.

SZANG-KING, 30 6. (PAT.) Sytuacja zaostrza się codziennie. Wszyscy Japończycy mieszkający w mieście zostali w nocy wywiezieni na pokładzie parowców japońskich. Pokonani żołnierze posiadający broń i amunicję przyłączyli się do rewolucjonistów.

—:::—

Żądania komunistycznego rządu Chin.

KANTON. 30 czerwca. (AW). Komunistyczny rząd chiński wystosował do konsulatów Francji i Anglji notę, w której na podstawie dochodzeń konsulów rosyjskiego, niemieckiego i Związku Robotniczego domaga się usprawiedliwienia ze strony Anglji, ukarania winnych strzelaniny w dzielnicy europejskiej, wycofania wszystkich okrętów z wód chińskich, odszkodowania za zabitych Chińczyków, oraz za zniszczenie majątków chińskich.

Były rząd grecki oskarżony o korrupcję.

WIEDEN, 30 6. (PAT.) N. Fr. Presse donosi z Aten, że przywódcy prawicy zachowują się nieprzychylnie wobec nowego rządu Pangalsa. Były premjer Michalokopulos oświadczył, że stronnictwo jego wstrzyma się w parlamencie od głosowania albo też będzie głosowało przeciw nowemu rządowi. Pisma donoszą, że rząd natychmiast po otwarciu parlamentu oskarży wszystkich uczestników rządu Michalokopulosa o korrupcję.

—:::—

Stosunki szkolne.

WARSZAWA, 30. 6. (AW.) Jak donosi „Prz. W." dziś odbyła się tu jedyna swego rodzaju demonstracja: Dzieci jednej ze szkół powszechnych, które nie otrzymały promocji do następnej klasy wzięły swe cenzury i rgemialnie ruszyły w pochodzie na ul. Piotrkowską, gdzie poczęły drzeć świadectwa, zaśmiecając ulicę. — Koło młodocianych demonstrantów zebrał się tłum ciekawych. Policja interweniowała, rozpędzając uczniów.

—:::—

Z działalności Książnicy-Atlas.

Pierwsze Walne Zgromadzenie zjednoczonych Zakładów.

Przed rokiem połączyły się w jedną całość dwie bardzo poważne instytucje, mianowicie Książnica polska akc. spółka Kartogr. i Wydawn. T. N. S. W. we Lwowie oraz akc. spółka kartograficzna „Atlas" we Lwowie pod wspólną firmę

KSIĄŻNICA- ATLAS, ZJEDNOCZONE ZAKŁADY KARTOGRAFICZNE I WYDAWNICZE T. N. S. W. SKA AKCYJNA.

Głównym celem tych zjednoczonych zakładów jest wydawnictwo książek szkolnych, to też natychmiast po gruntownej reorganizacji wewnętrznej, przeprowadzonej we wszystkich działach dawnej „Książnicy Polskiej", przystąpiono do wzmożonej produkcji, aby jak najlepiej przygotować wydawnictwa na rok 1924/25. Pomimo niesłychanie ciężkich warunków związanych z przesileniem gospodarczym produkcję wzmożono kilkakrotnie w porównaniu z latami ubiegłemi tak, że szkoła polska w nowym roku szkolnym 1924/25 bogato została zaopatrzona w podręczniki. A zapotrzebowanie wydawnictw było olbrzymie, gdyż już we wrześniu cały szereg wielkich nakładów naszych był na wyczerpaniu. Dzięki jednak racjonalnej organizacji produkcji, w kilku dniach Zakłady potrafiły uzupełnić grożące braki.

Że polityka finansowa kierownictwa obu Spółek była racjonalna w okresie dewaluacyjnym, świadczy najwymowniej przeszacowany bilans majątku sfuzjonowanych Zakładów, który ustala wartość nominalną jednej akcji na zł 10'—, całego zaś kapitału akcyjnego na zł. 2,625.000'—, podczas gdy kwoty, złożone przez udziałowców, względnie akcjonarjuszy w latach od 1916—1924 ouf Spółek, przeszacowane według kursu franka szwajcarskiego z dnia wpłaty, przedstawiają wartość zł 750.690'55. (Przeliczenie kapit. akc. z dnniem zamknięcia subskrypcji wg. tabeli waloryz. Rozp. Prez. Rz. P. daje zaś 382.930'34).

Akcjonarjusze Atlasu wnieśli razem zł. 93,888'89, otrzymali zaś przy fuzji za każde 4 sztuk akcyj Atlasu wart. im. Mp. 1.000.— 1 sztukę akcji Zjednoczonych Zakładów wart. im. Mp. 10.000'—, czyli w sumie za 100.000 sztuk akcyj Atlasu 25.000 sztuk akcyj Zjednoczonych Zakładów po zł 10'—, tj. zł. 250.000'—, a więc przeszło 2 i pół razy tyle, ile wpłacono. Przeto nietylko uchroniono kapitał akcjonarjuszy do dewaluacji, lecz pomnożono go kilkakrotnie. Ustalenie dywidendy za r. 1924 na zł 1.— od akcji jest dalszym dowodem silnych podstaw finansowych i dobrej organizacji Zjednoczonych Zakładów, które w tak ciężkim roku przesileniowym dały taki dowód rentowności. Wspomnieć należy, że głównymi akcjonarjuszami obu tych Spółek są zecerzy i pracownicy biurowi Książnicy-Atlasu.

W wielkim stopniu przyczyniły się do rozwoju Spółki finansowe przedsiębiorstwo banki: Bank Gospodarstwa Krajowego i Polski Bank Przemysłowy. Życzliwe stanowisko Dyrekcji Banku Polskiego w sprawie eskontu rymes spółki umożliwiło na wiosnę 1924 r. zaopatrzenie księgarń prowincjonalnych w podręczniki szkolne mimo silnego kryzysu gospodarczego.

Ceny wydawnictw, mimo stale wzrastającej drożyzny papieru, druku i robocizny na wiosnę 1924 r. obniżono średnio o 20 proc.

W roku sprawozdawczym 1924, będącym dziewiątym z rzędu od czasu założenia Książnicy Polskiej T. N. S. W., a czterdziestym od rozpoczęcia działalności przez Administrację Wydawnictw T. N. S. W., wydrukowano:

Ogółem 118 dzieł, 8 map, 34 mapek i 2 atlasy w ilości 168 wydań, oraz 6 dodruków.

Ilość egzemplarzy wynosiła 1,257.200.

Z tych dzieł przypada: Na podręczniki i książki pomocnicze szkolne 74,Na książki dla młodzieży 8. Na książki treści ogólno-kształcącej 24. Na podręczniki uniwersyteckie i książki naukowe 12. Na atlasy 2. Na mapy i mapki 42.

Niezależnie od powyższych wydawnictw wydawano następujące czasopisma: 1) Przyroda i Technika, rocznik III. 2) Przegląd Kartograficzny, rocznik I. 3) Przegląd Matematyczno-fizyczny, rocznik II. 4) Czasopismo geograficzne, rocznik II. 5) Przegląd humanistyczny, rocznik II. 6) Muzeum, rocznik XXXIX. 7) Przegląd wydawnictw Książnicy-Atlasu, rocznik V. 8) Iskry, rocznik II.

W sobotę dn. 27 bm. odbyło się w sali Izby handlowej i przemysłowej pierwsze walne zgromadzenie akcjonarjuszów Książnicy-Atlas, przy bardzo licznym udziale członków, pod przewodnictwem prezesa Rady Nadzorczej prof. Romera. Sprawozdanie z czynności Dyrekcji za rok ubiegły złożył dr. Jan Piątek.

Jan Piątek, podnosząc, że dzięki sprężystej administracji i zorganizowaniu wszystkich warsztatów, składających się na wytwórczość książki (jak kliszarnie, introligatornie, drukarnie itd.) Spółka przynosi stosunkowo znaczne zyski.

Imieniem rady nadzorczej przemawiał dyrektor Banku przemysłowego Krzysztoń, który zaznaczył, że przedsiębiorstwo było prowadzone bardzo solidnie, — i przyczyniło się dzięki oszczędnej gospodarce do obniżenia cen książek szkolnych.

W dyskusji red. Fryling podniósł zasługi „Książnicy", która przyczyniła się w wysokiej mierze do obniżenia i uregulowania cen książek szkolnych na rynku księgarskim.

Imieniem Komisji rewizyjnej przemawiał prof. Tomanek, który stwierdza, że bardzo dokładnie przeprowadzona rewizja wykazała wyjątkowo wzorowe prowadzenie ksiąg co umożliwia łatwy pogląd na wszystkie interesy spółki, a na tej podstawie można stwierdzić, że gospodarka spółki jest prawidłowa. Na wniosek prof. Tomanka zgromadzenie udzieliło Radzie nadzorczej i dyrekcji Książnica-Atlas absolutorjum z czynności i rachunków za rok ubiegły i wyraziło zarządowi i personalowi Spółki uznanie.

Następnie referował dyr. Krzysztoń wniosek Rady nadzorczej w sprawie podziału czystego zysku za rok 1924.

Czysty zysk za r. 1924 wynosi zł. 902.569'73.

Uchwalono: 15 proc. czystego zysku do fund. rezerwowego zł. 135.381'45. Dywidenda po 1 zł. od akcji 262.500.— 10 proc. tantjema Rady Nadzorczej zł. 90.254'30. 10 pro. tantjema Dyrekcji zł. 90.254'30 Na rezerwę podatkową 300 tys. Dary na cele humanitarne 21 tys. Przeniesiono na Rk strat i zysków 1925 r. zł. 179'68.

Dary na cele humanitarne rozdzielono w następujący sposób:

1) Na budowę Szkół średnich na Wołyniu zł. 10 tys. 2) Dla Pol. Tow. Przyrodników im. Kopernika we Lwowie subwencja na wydanie Tomu jubileusz. „Kosmosu" 1 tys. zł. 3) Wyższa Szkoła dla Handlu Zagranicznego we Lwowie 1.000 zł. 4) „Hufiec harcerski" we Lwowie na obóz wakacyjny 500 zł. 5) Tow. zabaw ruchowych we Lwowie 500 zł. 6) Tow. Kolonji wakacyjnej w Porębie Wielkiej (zorganizowanej przez T. S. W. w Królestwie), 1000 zł. 7) Kolonja wakacyjna Okręgu TNSW. we Lwowie 1000 zł. 8) Okręgowi lwowskiemu TNSW. na delegację na Zjazd Lekarzy i przyrodników w Warszawie 200 zł. 9) Zakład Ks. Siemca w Warszawie 1.000 zł. 10) Fundusz im. A. Mickiewicza dla wdów i sierót po naucz. 1.000 zł. 11) „Fundusz wdzięczności" w Warszawie dla zasłużonych nauczycieli i nauczycielek z okresu niewoli. 1000 zł. 12) Szkoła Handlowa im. L. Zareckiego w Łucku 500 zł. 13) Na budowę II Domu Akademickiego we Lwowie 1000 zł. 14) Na budowę II Domu Technickiego we Lwowie 1000 zł. 15) Na budowę II Domu Akademickiego w Warszawie 1000 zł. 16) Na Schronisko Drukarzy w Mikuliczynie 2000 zł. 17) Do rozdziału według uznania Dyrekcji 300 zł. razem zł. 24 tys.

Zkolei referował dyr. Treter sprawę złotowego bilansu otwarcia, poczem po przemówieniach prof. Tomanka i dyr. Krzysztonia uchwalono zatwierdzić przedłożony bilans otwarcia w złotych na dzień 1 stycznia 1925. Z przedłożonego bilansu wynika, że aktywa Spółki wynoszą zł. 4.591.510K70 wartość stanu biernego zł. 1,696.011'86 czysty maj. zaś zł. 2.625,498'84 Z kwoty powyższej przydzielono na kapitał akcyjny zł 2,625.00'— zaś resztę pozostawia statutowemu funduszowi rezerwowemu w kwocie zł. 498'64.

Uchwalono dalej, że na kapitał akcyjny 2.625.400 zł składa się 262.500 akcji, każda po 10 zł. Sposób technicznego przeprowadzenia zmiany akcyj dotychczasowych na złotowe, oraz sposób pokrycia kosztów konfekcji będzie postanowiony przez radę nadzorczą, względnie komitet wykonawczy R. N.

Nakoniec zostały dokonane wybory sześciu członków Rady Nadzorczej w miejsce wylosowanych. Zostali wybrani ponownie: Chrystowski Michał, dr. Kuczyński Stefan, Kwiatkowski Stefan i Sosnowski Paweł a świeżo wybrani pp. Bykowski Ludwik i Mikulski Antoni. W skład komisji rewizyjnej weszli ponownie pp. Piotr. Iwachów, J. Szczyrek, A. Szymankiewicz, dr. Fr. Tomanek, i dr. K. Weigel.

—:::—

Duchowny ojciec pokracznej uchwały.

Opinja publiczna nie pogodzi się nigdy z tą myślą, by ludzie nie mający najmniejszych kwalifikacji., ze względów niby dobrej gospodarki finansowej miasta niweczyli dorobek kultury polskiej jedną uchwałą, którą jakiś klub radziecki prowadzony na pasku tęgiego pod względem tuszy prezydenta zdoła przeprowadzić.

Finansowa gospodarka miasta wykazuje w każdej dziedzinie wielkie zaniedbanie a wszystkie zaniedbania w robotach składa się na deficyt teatralny w ogólności a operę w szczególności.

Rozumie się, że prezydent nie chce być uważany w swoim godnym klubie mieszczańskim za utracjusza i dlatego patrząc groźnie w stado baranów, napędza je w tę lub ową stronę i grupuje tak, jak się mu to tylko podoba.

Najwyższy jednak czas, aby ta cyrkowa żonglerka się skończyła, i fotel prezydenta zajął ktoś, kto nie będzie utracjuszem dorobku kulturalnego.

Jesteśmy pewni, bo tak niestety było jeszcze wtedy, gdy teatr nie pochłaniał wcale pieniędzy a więc rok 1918, 1919 i 1920, że bruki będą nadal dziurawe, na których będziemy łamać nogi,, będziemy wpadać w bajury błota, kurz będzie nam dalej na ulicach zasypywał oczy, bezrobocie trwać będzie nadal, a to trwać będzie tak długo, jak długo na czele miasta abdery, z kluczem od kasy i w otoczeniu godnych marszałków będzie stał król kurkowy.

Magistrat trzyma 20 par koni i tyleż powozów a nadto dwa auta, wszystko to dla przyjemności „ojców miasta". Jest to jawne nadużycie, gdyż powinien być tylko jeden powóz, względnie auto dla prezydenta miasta. Wydatki na te przyjemności pochłaniają więcej, niż opera, Koszta utrzymania 20 par koni i tyluż furmanów, reperacje powozów, przybory wynoszą miesięcznie conajmniej 50 tys. złotych, co czyni rocznie 600.000 złotych.

Jest to skandalem gospodarki Rady miejskiej, która znosi operę, a zatrzymuje powozy.

Oczywiście, że przy takiej gospodarce szkoda mówić o rozbudowie miasta, naprawie bruków i t. d.

—:::—

Okazały wiec w sprawie opery lwowskiej.

Z inicjatywy Związku Muzyków- Pedagogów, odbył się dnia 29. czerwca b. r. potężny wiec w sali Tow. muzycznego o godzinie 12-tej w południe. Sala zaledwie pomieściła zastępy kulturalnej publiczności (około 900 osób), wśród której byli reprezentanci instytucji oświatowych i społecznych, a mianowicie: Związek Muzyków- Podagogów. Polskie Towarzystwo muzyczne i Konserwatorjum. Kasyno i Koło liter.- artystyczne, Małopolski Związek Towarzystw Muzycznych i Śpiewaczych. Zarząd Chórów opery i operetki, Lwowski Chór Techniczny, Bratnia Pomoc Politechniki Lwowskiej, Zawodowy Związek Literatów Polskich, Związek Zawodowy Muzyków Rzeczypospolitej Polskiej: Zarząd główny, Związek Plastyków Wschodniej Małopolski. Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół powsz., Sekcja Muzyczna Polskiego Związku Nauczycielstwa Szkół powsz., Koło Architektów Lwowskich, Zarząd Gniazda Związku Artystów Scen Polskich, Lutnia- Macierz, Samopomoc Artystów Chórru opery i operetki, Związek Muzyków, Gniazdo Lwów, Szkoły muzyczne i śpiewacze Sabiny Kasparek, Zofji Kozłowskiej, Czesława Zaremby, i wiele innych.

Wejście Prezydjum Związku Muzyków Pedagogów z dyr. M. Sołtysem na czele, zostało powitane gromkimi oklaskami. Prezes Związku p. M. Sołtys zagaił wiec, poczem gościnnie ustąpił przewodnictwo dr. Hojnackiemu, składając tem dowód kurtuazji i wysokiego taktu towarzyskiego. Podkreślić należy, że nasza partja i tym razem nie dała się wyprzedzić, jak zresztą zawsze, gdy idzie o kulturę i oświatę: Oto na sali był jedyny poseł tow. Juljan Smulikowski, którego piękne przemówienie zostało przyjęte huraganem oklasków i bardzo dodatnio komentowane.

Po szeregu mowców dr. Dembowski, dr. Hojnacki, prof. Neuhauser, dr. Czerny,-Cudnowski, red. Laskownicki uchwalono wysłać do Prezydjum miasta oraz do premiera Grabskiego, marszałka Rataja i marszałka Trampczyńskiego następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu obywatele miasta Lwowa oraz reprezentanci instytucji kulturalnych i społecznych, pod przygnębiającem wrażeniem niespodzianej uchwały Rady miasta, która ma pozbawić Lwów stałej opery, stwierdzają, że wykonanie tej uchwały wyrządziłoby kulturalnym i narodowym interesom naszego miasta ciężką a niepowetowaną krzywdę. Wobec tego zwracają się do świetnej reprezentacji miasta z najgorętszem wezwaniem, aby raczyła powziętą uchwałę zreasumować.

Zarazem podnosząc z naciskiem, że opera lwowska, która spełnia swe zadanie kulturalno- narodowe nietylko dla dobra społeczeństwa lwowskiego, lecz także niewątpliwie i dla całego państwa, apelują do rządu, aby zechciał to jej posłannictwo poprzeć niezbędnem, a wydatnem zasileniem“.

Nadto postanowiono wysłać deputację do prez Neumanna. złożoną z reprezentantów wyżej wspomnianych instytucji.

Wiec czynił wrażenie bardzo poważnej manifestacji kulturalnego świata.

Związek Muzyków- Pedagogów zaskarbił sobie prawdziwą wdzięczność świata artystycznego i kulturalnych sfer całej Polski, za zorganizowanie tak wielkiej i poważnej manifestacji w obronie zagrożonej placówki.

—:::—

Dalsza akcja w sprawie teatralnej.

W ub. sobotę odbyło się posiedzenie Komisji teatralnej. Uchwalono jednogłośnie postawić wniosek o reasumcję uchwały o zwinięciu opery. W tej sprawie odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w najbliższą sobotę.

Tego samego dnia odbyło się demonstracyjne zebranie w Kasynie literackiem. zaś w ub. poniedziałek odbyło się masowe zebranie w Tow. Muzycznem, o czem podajemy powyżej.

Wieczorem w ub. poniedziałek w czasie przedstawienia w teatrze wielkim jeden z aktorów z otwartej sceny odczytał uchwałę syndykatu artystów teatralnych protestującą przeciw zwinięciu opery.

Podobne protesty zostały odczytane we wszystkich teatrach w całej Polsce.

Publiczność licznie obecna na przedstawieniu, odczytanie protestu przyjęła huraganowymi oklaskami.

We czwartek odbędzie się ponowne posiedzenie Komisji teatralnej w tej sprawie.

Życie całe zmarnowane przez drobną kradzież.

Życie bywa sensacyjniejsze niż powieść.

Powieść Wiktora Hugo p. t.: „Nędznicy“ znana w całym świecie, której bohater Jean Valjaen wzrusza już kilka pokoleń swemi tragicznemi losami, doznała obecnie potwierdzenia częściowego przynajmniej przez życie.

W mieście Puysmoyen, koło Angouleme, żył niejaki Honore Chantecaille, poważany powszechnie mistrz piekarski, żonaty i posiadający kilkoro dzieci. Nie żył w miasteczku długo, przybył do niego w późniejszym już wieku, ożenił się już jako starszy człowiek, o przeszłości jego wiedziano niewiele.

Aż niespodzianie dnia 6. września 1924 r. piekarz zniknął i nikt nie wiedział, gdzie przebywa. Dopiero w jakiś czas później rozeszła się dziwna wiadomość: Honore Chantecaille zadenuncjował się sam w policji, w której zeznał, że jest zbiegłym deportantem. Teraz też dowiedziano się dziwnych kolei losów, jakich doznał.

Jako młody człowiek, bo dwudziestoletni chłopak popełnił drobną kradzież. za którą przysięgli z Limoges skazali go na 5 lat robót przymusowych. Z najbliższym transportem odesłano Honore'a do piekła skazańców, do Nowej Kaledonji, gdzie miał spędzić 10 lat, bo 5 lat robót przymusowych i dalszych 5 lat wygnania. Skazaniec wytrzymał cierpliwie 5 lat robót, cierpliwość jego jednak skończyła się w okresie wygnania, które jest stokroć gorsze, gdyż wygnańców trzyma się w obozie pod strażą w bezczynności, niby zwierzęta w klatce.

Honore Chantecaille uciekł z towarzyszem z którym po niesłychanych trudach udało mu się wsiąść na parowiec węglowy, płynący pod flagą holenderską. Przez 40 miesięcy pracował Chantecaille na okręcie jako majtek, poczem powrócił do Francji względnie do Paryża, gdzie nie znał go nikt. Lecz już po trzech miesiącach zażądała od niego policja, jako przypadkowego świadka bójki ulicznej, dokumentów osobistych i los jego był przypieczętowany. W następnym tygodniu wsadzono go w La Rochelle'i na okręt, odwożący skazańców do Guyanny.

W Saint-Jean-du-Maroni obchodzono się z więźniem jeszcze gorzej, niż w Kaledonji, gdyż uważano na niego specjalnie, jako na zbiega. Uciekł jednak mimo to po raz drugi, niedaleko, bo na granicy lasu dziewiczego postrzelił go żandarm. Tak samo trzecia próba ucieczki nie udała się.

Dopiero czwarta ucieczka udała się. Zbieg przedarł się przez straszliwe bagna i puszcze pełne dzikich zwierząt i jadowitych wężów i dotarł do Paramaribo, poczem w Demerarze został czyścicielem butów, w Panamie właścicielem baru, wreszcie w Bogocie, handlarzem ulicznym. Nareszcie w Wenezuelli osiadł na roli i przez 9 lat zarządzał dużą plantacją.

Po 9 latach zniszczyła jego zdrowie febra, wobec czego odważył się na ponowny powrót w tej nadziei, że uzyska ułaskawienie. Przez 15 miesięcy pracował spokojnie w Paryżu, później jednak na skutek denuncjacji, po raz trzeci, bez jakiegokolwiek wyroku wysłano go z powrotem do Guyanny.

Na krótko jednak, gdyż już po kilku tygodniach, ponownie znalazł się w puszczy dziewiczej poczem znowu przybył do Wenezueli, gdzie jednak dowiedział się, że jego przyjaciel plantator umarł. Sława jego jednak, jako doskonałego gospodarza, dopomogła mu do uzyskania mimo to dawnego stanowiska, na którem przetrwał nowych 10 lat.

Po wojnie światowej powrócił nasz zbieg po raz trzeci do Francji. Czuł się niewinnym, a zresztą z nawiązką odpokutował już swój grzech młodości. Przez całe życie był deportantem, żył w więzieniach, przebywał w puszczach podzwrotnikowych i na wygnaniu z powodu drobnej kradzieży. Był już zresztą starcem. W czerwcu 1920 r. osiadł koło Angouleme. W 56 roku życia został uczniem piekarskim, ożenił się w 58 i pod prawdziwem swem nazwiskiem osiadł w maleńkiej miejscowości Puysmoyen. Władze uważały go za spokojnego obywatela, społeczeństwo szanowało go, nikt się nie troszczył o jego przeszłość.

Serce jednak człowieka pełne jest tajemnic i zagadek. Honore Chantecaille nie przynaglany przez nikogo — sam własnowolnie oddał się w ręce policji. Z więzienia śledczego pisze obecnie rozpaczliwe listy do żony i dzieci. Pisma zajęły się tragicznym jego losem, a pewien sławny adwokat paryski chce przeprowadzić jego rehabilitację.

—:::—

Osobliwy książę kościoła.

Warszawski „Kurjer Polski“ pisze, że biskup łucko-żytomierski, rezydujący w Łucku, zrezygnował z zajmowanej katedry biskupiej i zamieszka na stałe we Włoszech. Rezygnacja ta spowodowana została ujawnieniem kompromitującej korespondencji, jaką biskup Dubowski, jeszcze mieszkając w Żytomierzu przed wojną, prowadził z osławionyma arcybiskupem prawosławnym Eulogjuszem.

Sposób zarządzania przez biskupa Dubowskiego diecezją w Polsce niepodległej, stosunek jego do władz państwowych, zachowywanie się podległego mu duchowieństwa — również wzbudzały nzasadnioną krytykę, to też decyzja Stolicy Apostolskiej, akcentująca jego rezygnację, powitaną będzie na Wołyniu i poza nim z wielkim zadowoleniem.

Łódzki „Głos Polski“ w korespondencji z Warszawy, przytącza na czem — wedle jego informacyj — polegała owa zażyłość biskupa Dubowskiego z wodzem czernosecińców za caratu i głównym promotorem w sprawie „wyodrębnienia“ Chełmszczyzny z granic b. Królewstwa Polskiego. Mianowicie, dziennik ów pisze na temat usunięcia się p. Dubowskiego w „zacisze rzymskie“:

„Powodem tej dymisji jest ujawnienie dokumentów, stwierdzających, że za dawnych carskich czasów biskup Dubowski w korespondencji z władyką Eulogjuszem denuncjował swoich podwładnych kapłanów.“

Biskup Ignacy Dubowski był ulubieńcem prasy endeckiej, gdy usiłowała ona kłamliwie wmówić w opinję publiczną, iż w jednym z kościołów diecezji łuckiej komisja nadzwyczajna z prof. Gembarzewskim na czele istotnie odnalazła ukryte w murze klejnoty królewskie, lecz przywłaszczył je sobie marszałek Piłsudski — rozumie się na... swoją koronację.

Opowiadając takie „duby smalone“ powoływała się endecja rozhukana w kampanji oszczerczej przeciw Piłsudskiemu i na jakieś domysły biskupa Dubowskiego...

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Joanna D'Arc“ (po raz ostatni).

Czwartek, o godz. 7'30 wiecz. „Królowa Saby“.

Piątek, o godz. 7'30 wiecz. „Księżniczka Czardasza“.

Sobota, o godz. 7'30 wiecz. „Panie kochanku“.

Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Księżniczka Czardasza“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Sonata Kreutzerowska“

Czwartek, o godz. 7.30 „Sonata Kreutzerowska“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Sonata Kreutzerowska".

Niedziela, o godz. 7.30 „Sonata Kreutzerowska".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Sonata Kreutzerowska".

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Sonata Kreutzerowska".

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Środa, 1. lipca teatr zamknięty

Czwartek, o godz. 7'30 wiecz. 1 = 0, sztuka Fr. Macka.

Piątek, o godz. 7'30 wiecz. 1 = 0.

Sobota, o godz. 7'30 wiecz. 1 = 0.

Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Ojciec", Strindberga.

Poniedziałek, o godz. 7'30 wiecz. „Taniec śmierci", Strindberga.

—:::—

Zamiast „DJABLICY", która odłożona zostaje do przyszłego tygodnia, we czwartek w teatrze Nowości, odegrana zostanie przez zespół gości warszawskich, (M. Gorczyńską, K. Adwentowicza i K. Justjana), znakomita sztuka pisarza niemieckiego Fr. Macka pt.: 1 = 0. Sztuka powtórzona będzie w piątek i w sobotę.

PREMIERA „DZIEWCZYNKI Z 1001 NOCY". — Z powodu choroby p. Ostrowskiego premiera operetki Stolza pt. „Dziewczyna z 1001 nocy" odbędzie się dopiero we środę 7 lipca.

„KSIĘŻNICZKA CZARDASZA". Piękna ta operetka grana będzie dwa razy w teatrze Wielkim tj. w piątek i w niedzielę w pierwszorzędnej obsadzie z pp. Milowską, Kuligowskim, Tatrzańskim i in.

—:::—

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

TECHNIK DENTYSTYCZNY poszukuje posadę we Lwowie lub na prowincji za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod »Technik« do Administracji.

DWAJ STOLARZE do robót białych i meblowych poszukują pracy, najchętniej na wyjazd. — Zgłoszenia pod »Praca« do Administracji.

SZUKAM lekcji z zakresu szkół powszechnych — udzielam również początków języka francuskiego. Administr. »jeden złoty«.

ZREDUKOWANY urzędnik poszukuje posadę inkasenta, magazyniera lub jakąkolwiek. Zgłoszenia do Administracji Dziennika pod »Solidny«.

POMOCNIK cukierniczy poszukuje zajęcia w cukierni lub restauracji. Zgłoszenia pod »Pomocnik« do Administracji.

ZREDUKOWANA NAUCZYCIELKA w młodym wieku przyjmie posadę do dzieci we wieku od 5—10 lat w miejscu lub na wyjazd, ewentualnie jako kasjerka sklepowa. Łaskawe zgłoszenia do 30/VI, Potockiego 50, u p. Bombasów.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496